



KS. WŁADYSŁAW ZUZIAK

AUTONOMIA OSOBY LUDZKIEJ WEDŁUG J. MARITAINA*

W czasach dominacji techniki i ekonomii osoba ludzka wydaje się być zagrożona i zepchnięta na dalszy plan w życiu społecznym i politycznym. Nie zaspominają jednak o niej nauki humanistyczne, a także etyka i polityka w ich aspekcie filozoficznym oraz nauki pedagogiczne. Na osobę ludzką można spojrzeć od strony nauk szczegółowych doświadczalnych, można ją widzieć także w świetle metafizyki i ujmować ją w wymiarze ontologicznym. Ten ostatni wydaje się słuszny ale nie wystarczający.

Abstrahując od rozważań na temat osoby ludzkiej były adekwatne do natury i celu jej ziemskiej egzystencji, musimy się odnieść do danych Objawienia¹. W rzeczywistości cel życia ludzkiego nie ogranicza się tylko do porządku naturalnego. Sam rozum „filozoficzny” nie jest w stanie poznać owego celu, którego finałem jest „stan wiecznego uniesienia i bezpośredniego oglądania Boga”². W tym duchu ujmuję osobę ludzką Maritain. Jego chrześcijańska wizja, dotycząca człowieka, pozwala nam lepiej przeniknąć i poznać byt ludzki we wszystkich jego wymiarach, jednocześnie pozostać na poziomie filozoficznych refleksji. Czy to jest wystarczające? Wydaje się, że nie. Bo właśnie sama metafizyka

* Artykuł poniższy został opracowany na podstawie rozprawy doktorskiej, napisanej na Katolickim Uniwersytecie w Louvain-la-Neuve pod kierunkiem ks. prof. André Léonarda (obecnie biskupa w Namur) i obronionej w czerwcu 1990 r. Temat rozprawy brzmiał: *L'agir humain et ses fondements métaphysiques chez Jacques Maritain*. Cytowane w przypisach tytuły dzieł Maritaina oznaczono następującymi skrótami:

BT — *De Bergson à Thomas d'Aquin*, [w:] *Oeuvres complètes*, t. 8, Paris 1982 — 1989.
DUDS — *Distinguer pour unir ou les degrés du savoir*, [w:] tamże, t. 4.
LDR — *Trois réformateurs: Luther — Descartes — Rousseau*, [w:] tamże, t. 3.
PBC — *La personne et le bien commun*, Paris 1947.
PhB — *La philosophie bergsonnienne*, [w:] *Oeuvres complètes*, t. 1.
PPH — *Principes d'une politique humaniste*, [w:] tamże, t. 8.
RIV — *Réflexions sur l'intelligence et sur sa vie propre*, [w:] tamże, t. 3.
RPPhC — *Réflexions sur la personne humaine et la philosophie de la culture*, [w:] tamże, t. 6.
RR — *Raison et raisons*, Fryburg-Paris 1947.
RTL — *Du régime temporel et de la liberté* [w:] *Oeuvres complètes*, t. 5.
TEE — *Court traité de l'existence et de l'existant*, Paris 1964

¹ BT s. 62 — 67.

² Y. Floucat, *La personne et sa destinée dans la philosophie de Jacques Maritain*, „Nova et Vetera” 4 : 1984 s. 298.

i ontologia bytu ludzkiego pociągają filozofa w stronę wymiaru nadprzyrodzonego osoby ludzkiej.

OSOBA JAKO CENTRUM AKTYWNOŚCI AUTONOMICZNEJ

Człowiek jest „zwierzęciem rozumnym”, „które karmi się transcendentiami”³. Jest jedynym bytem na ziemi, który zna swój cel ostateczny i sens swojej egzystencji. Cel ten jest inny niż u reszty stworzeń. Np. mrówki czy gwiazdy nie kierują się moralnością, gdyż drogi ich zostały już wcześniej wyznaczone. Tylko człowiek, pośród innych bytów przyrody, wie, że istnieje, że jest rzeczywistością trwającą w życiu, wykonującą akt istnienia i że jest podmiotem. W tym samym, że jest owym „ja” wykonującym w sposób indywidualny akt istnienia. Istnieje jako podmiot; dysponuje swoim „ja” i posiada samego siebie. Według terminologii św. Tomasza nazwiemy ów podmiot nosicielem *suppositum*⁴. Maritain tłumaczy ów termin w następujący sposób: „istotą jest to, czym jest dana rzecz; podmiotem (*suppositum*) jest ten, kto jest w posiadaniu owej istoty, ten kto realizuje istnienie i działanie — *actiones sunt suppositorum* — ten kto subsystemuje⁵. W tych rozważaniach jawi się pojęcie „subsystemacji”, które pochodzi od łac. *subsistere* (pozostać). Idzie tu o możliwość dalszego istnienia osoby ludzkiej mimo utraty pewnych elementów z racji przemijania czasu, gdyż jest to istnienie trwałe. Mimo że ciało ludzkie się starzeje, podlega prawu umierania, to podmiot-osoba trwać będzie wiecznie. „Nie dotyczy to samego aktu istnienia — jak mówi Maritain — lecz podmiotu który ten akt wykonuje”⁶. Istota aktualizuje się w akcie istnienia, gdyż egzystencja staje się aktem istnienia tylko w łączności z istotą. Egzystencja sama w sobie jest aktualizowana przez tego, który ją realizuje, który jest w jej posiadaniu. Musi być nosiciel, „osoba” (*actiones sunt suppositorum*)⁷, gdyż czyni w akcie istnienia domagając się sprawców. Mówiąc inaczej, aby realizować istnienie, trzeba, żeby istota była uzupełniona przez „subsystemację” i stała się nosicielem⁸.

Kiedy „nosiciel”, czyli podmiot, jest osobą, jego istnienie nabiera wartości wyższej. Jest w stanie aktualizowania istnienia w sposób aktywny i autonomiczny, właściwy pewnej całości zamkniętej w sobie i będącej w samoposiadaniu⁹. Każda natura substancjalna ma to do siebie, że istnieje *per se*, jest tak zbudowana, aby miała istnienie w sobie a nie w innej rzeczy. A więc osoba lu-

³ RTL s. 335.

⁴ S. Thomas de Aquino, *Summa theologiae* I q. 3 a. 3 c.

⁵ TEE s. 102.

⁶ TEE s. 103.

⁷ S. Thomas de Aquino, *Summa theologiae* II^aII^ae q. 58 a. 2 c.

⁸ DUDS s. 1045.

⁹ DUDS s. 1050.

dzka, która jest natury duchowej, istnieje w sobie właśnie jako osoba. Jej istnienie należy do niej i może ona znać samą siebie poprzez swe wolne akty. Tego rodzaju „całość” (być kompletny), którym jest osoba, przyjmuje za swoje zarówno istnienie, jak i akty, które spełnia. Te czynności są jej i do niej należą. Jej istnienie jest nie tylko otrzymane, ale również w niej aktualizowane. Rozróżnienie między istnieniem otrzymanym a istnieniem aktualizowanym (realizowanym) jest zasadnicze w filozoficznej teorii substancji; substancji istniejącej w sobie.

Rozważania te dotyczą ontologicznej struktury osoby, która stanowi centrum autonomiczne aktów, obdarzone wolnością woli, dążące do pełnej i niezależnej wolności. Osoba jest podmiotem, który przewyższa świat rzeczy¹⁰. Trzeba zatem widzieć podmiot w jego naturze indywidualnej i wtedy stanie się on niewyczerpalną głębią poznawczą¹¹. Umysł ludzki chce poznać dogłębnie wszystko, co istnieje i nie jest do dłań możliwe. Samego siebie człowiek próbuje odkryć poprzez czyny, intuicję¹², świadomość, sumienie, względnie przeżycia mistyczne i nie uzyskuje pełni poznania. Wtedy dochodzi do wniosku, że tylko Bóg zna go w całej prawdzie. On zna go jako podmiot i nie potrzebuje nic obiektywizować, gdyż jako Stwórca zna w sposób wyczerpujący¹³ podmioty ludzkie które sam stworzył, obdarzył wolną wolą i wskazał im drogę doskonałej wolności.

PROBLEM WOLNOŚCI

Wolność spontaniczna

Maritain rozróżnia kilka stopni wolności, które wypływają z poszczególnych sfer życia jako takiego. Pierwszą z nich jest świat materialny, charakteryzujący się aktywnością przechodnią, w której prawa fizyki są wyrazicielami procesu trwania. Drugą jest przyroda żywa, którą charakteryzują między innymi takie procesy jak odżywianie i wzrastanie. W ramach tej ostatniej życie zmysłowe zwierząt cechuje się spontaniczną aktywnością; jest nią np. zdolność bieganina. Spontaniczną wolność zwierzęcia przewyższa duch ludzki charakteryzujący się niezależnością. Dzięki spontaniczności ducha człowiek jest wezwany do autonomii wyższej, do niezależnej wolności ducha. Nie postępuje tyl-

¹⁰ TEE s. 104.

¹¹ Według Bubera i Levinasa odsłonięcie się podmiotu w drugim realizuje się w absolutnej głębi jego twarzy. Twarz drugiego odsłania niewymierność, bezgraniczność (*grundlos*) podmiotu ludzkiego jako takiego i pozostaje w łączności z ową głębią absolutną, tj. z samym Bogiem; por. M. Buber, *Ich und Du*, Heidelberg 1983; E. Levinas, *Totalité et infini. Essai sur l'extériorité*, Hague 1984.

¹² TEE s. 112.

¹³ TEE s. 125.

ko według naturalnych skłonności, które są w nim, lecz dzięki aktywności ducha zdolny jest być w samoposiadaniu i potrafi siebie doskonalić.

Wolność wyboru

Właściwością natury ludzkiej jest wolna wola. Wolność jest możliwością wyboru środków podporządkowanych ostatecznemu celowi. Człowiek, znajdujący się na najniższym szczeblu wolnych istot, może się radykalnie odwrócić od swego ostatecznego celu i wybrać dobro przemijające zamiast dobra trwałego. Istotą wolności jest możliwość działania, która dotyczy wyboru spośród różnych rzeczy czy przedmiotów. Żadne stworzenie nie potrafi określić optymalnych zasad dla swojego działania i stąd istnieje możliwość wyboru zła, tym bardziej, że nie zna ono dogłębnie całej rzeczywistości dobra: *omnis peccans est ignorans*¹⁴. Tylko u Boga owa ignorancja jest wykluczona. Bóg zna nas lepiej niż my samych siebie i zna także tajemnicę wolności istot stworzonych, bo On jest przyczyną wszelkich bytów, nawet tych najprostszych. Tam, gdzie jest istnienie, Bóg jest obecny jako pierwsza przyczyna. W przypadku odmowy wyboru dobra wolność istoty stworzonej jest u początku sprzeniewierzenia. Bóg nie może temu aktowi zapobiec ani sprzeciwić się odmowie. Zostawia stworzenie wolnym w jego działaniu. Przez tak rozumianą wolność objawia się godność człowieka, który jest panem swoich aktów. Jeśli decyduje się pojąć jakieś dobro, potrafi jednocześnie w chwili refleksji zachować dystans wobec własnego wyboru. Tę zdolność woli, która jest zakorzeniona w intelekcie; *Totius libertatis radix est in ratione constituta*¹⁵. Intelekt w sposób teoretyczny może poznać, iż dany czyn jest dobry, natomiast wola wydaje sąd praktyczny, połączony z konkretnym wyborem. W konsekwencji wolny akt ludzki jest dziełem rozumu i woli. Wola ludzka z natury swojej nie jest zdeterminowana takim czy innym konkretnym dobrem, bowiem pragnie ona spontanicznie pełnej szczęśliwości, dobra powszechnego i absolutnego. Wybór tego dobra może być dziełem aktywnego samookreślenia się woli. Ów wybór jest dziełem wzajemnym intelektu i decyzji woli. To właśnie wola jest autorką sądu i samej decyzji. Dzięki wolnej woli osoba ludzka może zdobyć wolność autonomiczną czyli doskonałą. Przejdźmy z kolei do jej omówienia.

Wolność do zdobycia lub wolność doskonała

Wolność spontaniczna i wolność wyboru należą do natury ludzkiej, są one dane nam, istotom rozumnym. Wolność wyboru pozwala nam zdobyć wolność

¹⁴ PhB s. 455.

¹⁵ S. Thomas de Aquino, *De veritate* q. 24 a. 2 (Fundament wszelkiej wolności jest zakorzeniony w intelekcie).

doskonałą, a nawet domaga się tego. Jest to pewne zadanie, a zarazem i powołanie człowieka i dotyczy końcowej wolności autonomicznej, a nie wolności początkowej, jaką jest wolność spontaniczna. Finalne wolne działanie staje się dopełnieniem ludzkiego bytu. Dar wolności winien być wykorzystany dla pełni człowieczeństwa. Bóg przecież pozostawił nam możliwość realizowania Jego prawa w sposób wolny; On chce, aby wolne stworzenia miały swój udział w realizowaniu Jego planów. Zdobywanie wolności przez człowieka dokonuje się tak w dziedzinie ducha, jak i w porządku społecznym. Chce i powinien stać się tym, „kim jest”, tzn. stopniowo „zdobywać swoją pełnię osobową”. Wiemy jednocześnie, że wola przewyciężenia siebie i zdobywanie wolności wymagają dużego wysiłku. Dzięki przyłgnięciu do praw Boga i dynamicznej akceptacji warunków zdobywania wolności osoba ludzka może przejść od wolności spontanicznej (inicjalnej) do wolności doskonałej. Prześledźmy teraz, jak się odbywa zdobywanie wolności autonomicznej w dziedzinie ducha.

Niektórzy filozofowie współcześni (np. egzystencjaliści) myślą wolność wyboru z wolnością do zdobycia. Najwyższą wolnością jest dla nich wolna wola. Stąd też wg nich człowiek jest skazany na ciągłe wybieranie bez zaangażowania się do końca w zaakceptowany już wybór¹⁶. Taka postawa prowadzi do zagłady wolności; zostając wciąż dyspozycyjnym i otwartym na ewentualny nowy wybór, człowiek odmawia realizacji wybranych zamierzeń i rezygnuje z finalizowania dążeń prowadzących do już raz wybranego celu. Wolność woli jest czymś niezbędnym w etyce, lecz nie stanowi ona celu sama w sobie. Tylko wolność niezależna czy też, jak ją nazwaliśmy doskonała, pozwoli człowiekowi rozwinąć się w pełni. Tak pojęta wolność osoby, wolność, „która nie posiada żadnej przyczynowości zewnętrznej, jest wolnością Boga”¹⁷. Człowiek, obdarzony taką wolnością, wezwany jest, aby stać się niejako Bogiem, uczestnicząc już w życiu ziemskim w naturze boskiej poprzez jedność miłości z Nim. Owa doskonała wolność autonomiczna zbiega się ze świętością i zawiera w sobie nieustanny wybór dobra. Wtedy nie zna już ona zła. Według św. Tomasza, błogosławione duchy, które kontemplują istotę boską, nie używają już więcej swej wolnej woli. Ich możliwości wyboru są bowiem już w posiadaniu tego, co wybrały kiedyś, co jest ponad wszelkim innym dobrem. Ich wola nie może nie miłować Boga; jest ona spontanicznością absolutną. Przyłgnięcie rozumu i woli do Boga jest szczytem osobowości ludzkiej. Prowadzi ono do pełnej wolności autonomicznej, do spontanicznego wyboru Dobra najwyższego.

¹⁶ RTL s. 349.

¹⁷ RTL s. 351.

GODNOŚĆ OSOBY LUDZKIEJ

Indywiduum a osoba

Charakter personalny człowieka objawia obecność pewnej tajemnicy w każdym z nas. Osoba ludzka nie jest kawałkiem materii, jakimś elementem indywidualnym, lecz podmiotem duchowym, który „nadistnieje” przez swe akty poznania i miłowania i posiada samą siebie w swej wolności i swej niezależności. J. Maritain rozróżnia w człowieku dwa zasadnicze pierwiastki: indywidualność i osobowość. Byt ludzki, według niego, jest usytuowany między dwoma biegunami, z których jeden jest biegunem materialnym, zwanym indywidualnością; jest on cieniem osobowości, i drugi, „biegun duchowy, który dotyczy osobowości prawdziwej”¹⁸. Owo rozróżnienie pomiędzy dwiema rzeczywistościami możemy lepiej zrozumieć z chwilą, kiedy zaczniemy analizować jedną i drugą.

Człowiek jako indywiduum jest częścią wszechświata. Nazwa „indywiduum” jest wspólna jemu, zwierzęciu, roślinie, czy atomowi¹⁹. Indywidualność jest tym, co sprawia, iż dana rzecz, mająca tę samą naturę co inna, różni się od tej drugiej wewnątrz tego samego rodzaju. Idei indywidualizacji towarzyszy idea separacji, pewnego podziału. Indywidualność rzeczy ma za podstawę materię, która jest zwykłą możliwością przyjęcia takiej czy innej formy substancjalnej; w pewnym sensie jest ona niebytem. Materia jako czysta możliwość nosi w sobie piętno pewnej energii metafizycznej, formy lub duszy, które razem z nią tworzą jedność substancjalną²⁰. Owa forma determinuje materię do bycia tym, czym jest w przestrzeni. Materia jest pierwszą podstawą ontologiczną dla odrębności indywidualnych. Jest ona jakby żądzą bycia, jednak bez żadnej determinacji czy też określenia przez nią samą. To właśnie forma lub dusza ją determinuje. Maritain porównuje materię do wosku, który otrzymuje odbicie formy mówiąc: „ile istnieje różnych kawałków wosku, tyle też będzie indywiduów, jednostek mających to samo specyficzne piętno”²¹. W przypadku człowieka dusza ludzka „tworzy wraz z materią, którą kształtuje, jedną substancję, zarówno cielesną, jak i duchową”²². Każda dusza ludzka pozostaje w zasadniczym stosunku do określonego ciała, które ożywia; lecz posiada ona także w sobie samej odrębne przymioty, które ją różnią od innej duszy ludzkiej. Jako indywiduum każdy z nas „jest osobnikiem pewnego gatunku”²³ i jest poddany determinacji świata fizycznego.

¹⁸ PBC s. 27.

¹⁹ LDR s. 452.

²⁰ PBC s. 29.

²¹ RPPhC s. 902.

²² Tamże.

²³ PBC s. 30.

Równocześnie każdy z nas jest osobą i „subsystuje w sposób całkowity subsystencją (istnieniem) duchowej duszy”²⁴. Bowiern człowiek jest indywiduum (jednostką) z racji materii, zaś osobą z powodu ducha, który jest korzeniem osobowości²⁵. Osobowość dla św. Tomasza jest istnieniem danej natury duchowej, obdarzonej intelektem i wolą. Dzięki intelektowi otwiera się na świat, natomiast swoją wolą może kochać wszystkie byty. Biorąc zagadnienie od strony metafizycznej, powiemy, że osoba jest substancją duchową. Jest to subsystencja wcielonego ducha, który komunikuje swoje istnienie ożywionemu przez niego ciału. Owo ciało jest zawsze własnym ciałem danej osobowości i jako takie nie odnosi się do materii, lecz w swych głębszych wymiarach bytu należy do sfery ducha. Dlatego św. Tomasz naucza, że imię osoby oznacza coś najbardziej godnego i wyniesionego pośród wszystkich innych rzeczy całej przyrody: *persona significat id quod est perfectissimum in tota natura, scilicet subsistens in rationali natura*²⁶. Albowiem osobowość jest czymś głębszym niż indywidualność. Jest ona niewyczerpanym centrum istnienia, dobra i działania, jest zdolna do dawania i ażeby się móc dać, zdolna jest także otrzymywać nie tylko takie czy inne dary ze strony drugiego człowieka, lecz także umie przyjąć drugiego jako dar, jako tego, który się daje²⁷. Chcąc uczynić z siebie dar dla drugiego, trzeba najpierw istnieć jako ktoś, „kto subsystuje i sam włada swym istnieniem”²⁸.

Osoba istnieje w sposób doskonały, posiadając samą siebie i dysponując sobą. Dlatego też w metafizycznej tradycji Zachodu definiuje się osobę jako tę, która jest niezależna. Jest „rzeczywistością, która subsystuje duchowo, tworzy pewien świat w sobie i jest pewną niezależną całością”²⁹. Należałoby teraz sprecyzować, jak człowiek może zdobyć niezależność, wolność i swoją osobowość. Dynamiczny rozwój bytu ludzkiego może przebiegać w kierunku indywidualności lub też w kierunku osobowości duchowej. Rozwój bytu ludzkiego w stronę indywidualności materialnej pójdzie po linii „egoistycznego ja”, którego prawem jest brać czy też wszystko wchłaniać w siebie; wtedy osobowość zanika. Przeciwnie, jeśli rozwój pójdzie po linii osobowości duchowej, człowiek zdąży w stronę „ja wspaniałomyślnego” herosów i świętych. Zatem, osobowość zakorzeniona w duchu jest w człowieku otwartością bytu i dynamicznym źródłem wszystkich aktów. Maritain, zainspirowany książką ojca Garrigou — Lagrange’a³⁰, streszcza owe rozważania na temat osoby mówiąc: „czło-

²⁴ Tamże.

²⁵ PPH s. 188.

²⁶ S. Thomas de Aquino, *Summa theologiae* I q. 29 a. 3.

²⁷ PBC s. 32.

²⁸ PBC s. 33.

²⁹ PBC s. 32.

³⁰ R. Garrigou-Lagrange, *Le sens commun, la philosophie de l'être et les formules dogmatiques*, Paris 1922.

wiek będzie naprawdę osobą, w miarę jak życie rozumu i wolności zapanuje w nim nad zmysłami i namiętnościami”³¹.

Jest to przede wszystkim rozwój duchowy, w którym dominuje prawo miłości i wspaniałomyślności. Człowiek chcąc stać się taką osobowością, powinien przedsięwziąć znaczny wysiłek i dopełnić swoje zamiary. Musi podporządkować życie zmysłowe i namiętności sferze rozumnej i wolitywnej, aby się wznieść do rzędu osób „istniejących i działających przez siebie” i zarazem absolutnie niezależnych w swym bycie i w swoim działaniu. Musi znaleźć się ponad zwykłym indywiduum, które jest niewolnikiem zdarzeń i okoliczności. Należy jednak zauważyć, iż indywiduum (jednostka) i osoba są dwoma aspektami tego samego bytu ludzkiego w całości. Dodajmy też, że w rozwoju duchowego życia człowieka (intelekt, miłość, kontemplacja) ujawnia się głęboka tajemnica osoby: to, co jest ukryte i niedostrzegalne przez ludzi, jest korzeniem bytu ludzkiego. Być człowiekiem, to być panem samego siebie i panem swoich aktów. Człowiek może działać „przez samego siebie i może wznieść się ponad zmysłowość, aby móc służyć i działać z racji pobudek wyższych”³². W tym objawia się jego godność, która pozwoli mu wznieść się ponad świat zmysłowy, świat instynktów. Tymczasem osoba może przyjąć postawy przeciwstawne: skupić się tylko na sobie (co G. Brazzola nazywa „możliwością powrotu do samego siebie”) lub otworzyć się w stronę drugiego („otwarcie na nieskończoność”)³³, kiedy odnajduje się w swym dynamizmie wolitywnym ze swoją możliwością nadistnienia w miłości bez granic. Wolne dysponowanie sobą poprzez samego siebie jest więc warunkiem daru danej osoby. Dzięki swojej autonomii może ona kochać w wymiarze absolutnym, a żadna rzecz materialna nie może zdecydować o tym, żeby się oddać drugiemu w sposób wolny, lecz tylko osoba jako „ktoś”, jako podmiot może to uczynić. Osoba ma w sobie coś z nieskończoności, dzięki heroicznej i bezinteresownej miłości, do której jest zdolna. Maritain zauważa, że: „Obecność duchowej miłości jest najwyższym ujawnieniem istnienia dla ludzkiego ja”³⁴. Owo „ja” będące nie tylko materialnym indywiduum, lecz również osobą w wymiarze duchowym, posiada samo siebie i włada sobą jako istota wolna. W tym objawia się godność osoby ludzkiej, iż dysponuje ona sobą i może uczynić z siebie dar bezinteresowny dla drugiej osoby.

³¹ RPPhC s. 907.

³² Y. Floucat, *Réflexions sur la subjectivité morale en ses fondements métaphysiques*, „Revue Thomiste” 86 : 1986 nr 2 s. 186.

³³ G. Brazzola, *De la prise de conscience de la personne humaine à sa racine ontologique*, „Nova et Vetera” 2 : 1980 s. 84.

³⁴ RR s. 177.

Osoba jako „cel w sobie”

Maritain, omawiając ten temat, powołuje się często na E. Kanta. W jego filozofii znajdujemy bowiem zasadniczy podział bytów na te, które są pozbawione rozumu i mają wartość względną i na byty rozumne. Te pierwsze są używane jako środki do zamierzonych przez nas celów i dlatego nazywamy je rzeczami. W przeciwieństwie do nich istnieją byty rozumne, zwane osobami, bowiem ich natura wskazuje na to, że mają one „cel sam w sobie”, a zatem nie mogą być nigdy użyte jako środki prowadzące do celu. „Atoli człowiek nie jest rzeczą, a więc czymś, czego by można było używać tylko jako środka, lecz musi być przy wszystkich swych czynach uważany zawsze za cel sam w sobie. A zatem nie mogę człowiekiem w mej osobie w żaden sposób rozporządzać, nie mogę go kaleczyć lub zabijać”³⁵. W twierdzeniu Kanta, iż osoby ludzkie są „celami samymi w sobie”, chodzi o cele obiektywne, tzn. należy mieć na uwadze rzeczywistość, której istnienie jest „celem samym w sobie” i że ten cel nie może być zastąpiony przez żaden inny ani przez żadną inną rzecz³⁶.

Nie są to zatem cele subiektywne, których istnienie, jako skutek naszego działania ma pewną wartość dla nas. Człowiek powinien być zawsze uważany jako cel, jako byt, któremu należy się szacunek. Dlatego Kant proponuje imperatyw praktyczny mówiąc: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twojej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”³⁷. Jesteśmy pod wrażeniem odkrycia takiego prawa moralnego przez owego filozofa-racjonalistę. Z tego imperatywu wypływa pouczenie, iż nie mogę używać mojej osoby jako środka lub instrumentu w służbie drugiego człowieka. Imperatyw Kanta dotyczy człowieczeństwa, które jest obecne we mnie jak i w drugim. Aby wyeksponować jeszcze bardziej ową ideę, Kant wprowadza element świętości (nienaruszalności) właściwy osobie ludzkiej. „Prawo moralne jest święte (nietykalne). Człowiekowi wiele wprawdzie brakuje do świętości, ale człowieczeństwo w jego osobie musi być dla niego święte. W całym stworzonym świecie można wszystkiego, czego się chce, i nad czym ma się jakąś władzę, używać także jako jedynie środka; tylko człowiek a [wraz] z nim każde rozumne stworzenie jest celem samym w sobie. Jest on mianowicie dzięki autonomii swej wolności podmiotem prawa moralnego, które jest święte. Właśnie ze względu na nią każda wola, nawet własna wola każdej osoby skierowana na nią samą jest ograniczona do warunku zgodności z autonomią rozumnej istoty, mianowicie [do tego], by nie poddawać jej żadnemu zamiarowi, który nie jest możliwy według prawa mogącego wypływać z woli samego doznającego podmiotu — a więc, aby nigdy nie używać go jako jedynie

63. ³⁵ I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tł. M. Wartenberg, Warszawa 1984, s.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże, s. 62.

środka, lecz zarazem jako cel”³⁸. Widzimy, jak Kant, który doskonale rozwinął studium osoby, podkreślał bezinteresowność w etyce i dlatego powtarzał często, że osoba powinna być uważana jako „cel w sobie”. Ona wystarczy sobie samej. Nie potrzebuje innej rzeczy dla swej wartości, bo sama w sobie jest najwyższą wartością. Celem osoby jest, żeby się rozwinąć, żeby spełnić to, co jest w nią wpisane. W tym jest jej wielkość, jej niezależność i jej możliwość przewyższenia wszystkiego, co jest wokół niej. W stosunku do rzeczy posiada ona godność wyższą. Znajduje się na wyższym poziomie i nie można jej nawet porównywać z rzeczami materialnymi. Nie można jej użyć do celów, które wydają się z początku uwodzającymi i które mogłyby obiecywać wiele dla jej dobra czy jej rozwoju. Zauważymy, że nauczanie Kanta odpowiada doktrynie św. Tomasza z Akwinu. Dla św. Tomasza osoba jest tym, „co najbardziej wzniosłe w całej naturze”³⁹, dla Kanta jest „celem samym w sobie”. Należy wymienić również K. Wojtyłę, który w swoich wykładach lubelskich (1954 — 1957) często analizował dzieła Kanta z zakresu etyki i w tym duchu sformułował następującą zasadę: „Ilekcio w twoim postępowaniu osoba jest przedmiotem działania, tylekcio pamiętaj, że nie możesz jej traktować tylko jako środka do celu, jako narzędzia, ale liczyć się z tym, że ona sama ma lub powinna mieć swój cel”⁴⁰. Zatem wszystkie rzeczy jak i najlepsze cele czy projekty powinny być zawsze kierowane w stronę człowieka, a człowiek nie może nigdy być traktowany jako środek wiodący do danego celu. K. Wojtyła, podejmując imperatyw kategoryczny Kanta, poszerza go w oparciu o miłość podkreślając, iż należy działać „dla dobra umiłowanego”. W tej perspektywie, jeśli nawet drugi człowiek występuje w roli „środka do celu”, to dany akt drugiej osoby, zainspirowany miłością, pozwoli jej szukać nie tylko własnego dobra, ale i dobra osoby innej. Zatem i wtedy druga osoba jest uważana jako „cel w sobie”. Jako przykład możemy przytoczyć prośbę skierowaną do przyjaciela, w której jest on proszony z tytułu przyjaźni oraz różne od tej prośby polecenia wydane przez dyrektora danemu pracownikowi.

Zasada personalizmu

Przez personalizm rozumiemy doktrynę filozoficzną, która przypisuje osobie ludzkiej miejsce centralne w kształtowaniu całej rzeczywistości ludzkiej i zasada się na podkreśleniu godności osoby ludzkiej zarówno w działaniu moralnym jak i całej strukturze społecznej. Osoba ludzka w swej rzeczywistości metafizycznej zachęca filozofa, żeby się nią zachwycał i rozważył jej istnienie w całym jego bogactwie. Postaramy się to częściowo uczynić poniżej.

³⁸ I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, tł. J. Gałęcki, Warszawa 1972, s. 144.

³⁹ S. Thomas de Aquino, *Summa theologiae* I q. 29 a. 3c.

⁴⁰ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 30.

Po pierwsze powiemy, że osoba ukazuje się nam jako ktoś, kogo bezpośrednio nie można uchwycić, a zarazem do końca zgłębić. Człowiek nie jest tylko częstką materii, lecz kimś, kto duchowo „nadistnieje” dzięki poznaniu intelektualnemu i miłości. Zdobyta przez nas wiedza i miłość, którą darzymy najbliższych, pozwalają nam pełniej istnieć. Jeśli ktoś poznaje daną rzecz, np. drzewo, ontologicznie „nie staje się” on drzewem, lecz „intencjonalnie” w pewien sposób się nim staje. Forma przedmiotu poznawanego, tzn. to, co jest „inteligibilne” (poznane) przez dany podmiot, jakoś w podmiocie istnieje. Wtedy dusza staje się w pewien sposób „wszystkimi rzeczami”. Prawdę tę streszcza J. Maritain następująco: „Intelekt nasz żyje, stając się tym wszystkim, co poznaje, w ten sposób spełnia swą naturalną skłonność, o tyle doskonałą, na ile pozwala mu na to stworzona kondycja ludzka; ów intelekt doskonale poddaje się bytowi, i prosi go niejako, aby mógł począć owoce prawdy”⁴¹.

Człowiek poznający nie wchłania w siebie materii, lecz „inteligibilność” danej rzeczy, to co jest w niej poznawalne. Poznać daną rzecz, oznacza stać się „nie-ja”. Poznać daną rzecz, znaczy stać się w sposób niematerialny innym jako inny, *aliud in quantum aliud*. Podobnie jest z miłością; w przeciwieństwie do wszystkich bytów w całej przyrodzie człowiek znajduje swój sens i rację istnienia w miłości. W tym momencie możemy mówić o zachwyceniu filozofa, dla którego jest rzeczą niemożliwą mówić o osobie ludzkiej z pominięciem miłości, która jest czymś właściwym dla człowieka. Miłość, jak mówi Maritain, „nie jest tylko przyjemnością, która przemija, lub emocją, bardziej lub mniej intensywną, lecz jest ona także radykalnym dążeniem i racją głębszą wpisana w byt ludzki; dla niej człowiek właściwie żyje”⁴².

Następnie J. Maritain podkreśla niezależność osoby w stosunku do świata i instytucji. Jest ona wyższa od nich ze względu na swoją wolność. Osoba istnieje w sposób niezależny w stosunku do świata. „Ani przyroda, ani państwo nie mogą wejść w jej świat bez jej zezwolenia”⁴³. Sam Bóg szanuje wolność człowieka: mieszka On w sercu tej wolności, pobudza ją i nigdy jej do niczego nie zmusza. Osoba ludzka posiada niezależną subsystemację, a jest nią istnienie ducha otwartego na innych. I w tym objawia się wolność człowieka: tylko on jest zdolny uczynić z siebie dar dla dobra moralnego. Ani roślina, ani zwierzę czy też grupa społeczna w swym braku osobowości nie mogą tego uczynić. Wolność człowieka oznacza jego autonomię istnienia jako całości. Człowiek jako osoba może się realizować w postaci całości dopełnionej i z tej też racji jest wolny. Zależy on w porządku swego działania od samego siebie i może się wznieść ponad swą zmysłowość w imię wyższych motywów.



⁴¹ RIV s. 374.

⁴² RR s. 177.

⁴³ RPPhC s. 906.

Ujmując najkrócej treść artykułu w celu podsumowania, można stwierdzić, że troską Maritaina było uwrażliwienie innych na godność osoby ludzkiej. Osoba ludzka jako całość, „cel sam w sobie” jest rzeczywistością niezależną. Sama w sobie jest już wielką wartością. Wprawdzie jest zanurzona w kosmosie ze względu na swą indywidualność związaną ze światem materialnym, ale równocześnie jest otwarta na Absolut, na kontakt bezpośredni z osobowym Bogiem. Różnica między indywiduum a osobą, przedstawiona przez Maritaina, wydaje się bardzo istotna. Pozwala lepiej uchwycić fakt, że osoba ludzka transcenduje ponad społeczeństwo, państwo jak i wszelkie społeczne organizmy, ponieważ jej przeznaczeniem jest życie wieczne. Zatem nie może być nigdy traktowana jako zwykły środek wiodący do celu ani przez jednostkę, ani przez społeczeństwo, choćby w imię najlepszych celów. Osoba ludzka winna być traktowana jako podmiot a nie przedmiot; co niekiedy ma miejsce w niektórych naukach, jak: biologia, medycyna, chemia. Często w tych naukach uważa się człowieka za cząstkę materii lub pewną strukturę chemiczną, a nie za kogoś, kto istnieje w sposób duchowy. Osoba ludzka zajmuje najbardziej godne miejsce pośród stworzeń całego świata. Jeśli rozwój człowieka dokonuje się drogą duchowego wzrostu, wówczas osobowość wkracza na wyżyny herosów i świętych, co staje się źródłem jej duchowego bogactwa.

L'AUTONOMIE DE LA PERSONNE HUMAINE CHEZ J. MARITAIN

Résumé

Le but de cet article est d'insister sur la dignité de la personne humaine. La personne comme totalité, fin en soi, est une réalité indépendante. Elle a une grande valeur en elle-même. Elle est certes immergée dans le cosmos en tant qu'individu du monde matériel, mais elle est aussi ouverte à l'Absolu et en contact direct avec le Dieu personnel. Cette différence entre individu et personne présentée par Maritain, nous paraît très importante. Elle permet de mieux saisir que la personne humaine transcende la société et l'Etat, de même que toutes les autres „structures” sociales parce qu'elle est destinée à la vie éternelle. Elle ne peut jamais être traitée comme un simple moyen par un individu ou par la société, fût-ce pour les meilleures fins. La personne doit être traitée comme sujet et non comme un objet; ce qui est parfois le cas, dans certaines sciences de l'homme: biologie, médecine, chimie, etc. Par celles-ci l'homme est trop souvent considéré comme morceau de matière une structure chimique et non comme quelqu'un qui existe et tant que sujet unique dans toute sa dimension humaine.